

On sądzi, że ma spokój w głowie. Więc kiedy idzie korytarzem i ociera palcami o ścianę, a jego palce pozostawiają za sobą krwawe ślady, on wtedy myśli, że wszystko jest w porządku. On sądzi, że ludzka krew na rękach jest niczym niezwykłym. Ważne mieć porządek w samym sobie, wtedy wszystko co robisz również jest w porządku.

Agresywne światło jarzeniówki atakuje jego oczy. Białe płytki na ścianach odbijają światło ukazując rzeczywistość z przesadzoną dokładnością.

- Nie krzycz. Już prawie koniec.

Krzyk dobiega z końca korytarza. Z miejsca do którego sunie się ta osobliwa postać. Ten małpowato wyglądający mężczyzna. Przygarbiony, z za długimi rękami, jak zwierze zarośnięty, z rozchybotanym krokiem. Prostym zwierzęcym skojarzeniom przeczy jedynie ludzki strój, wojskowe spodnie i kurtka.

Mężczyzna podchodzi do drzwi na końcu korytarza, tych, zza których dobiegają wrzaski.

- Nie krzycz już. Przecież kończymy.

Mówi to raczej do siebie. Nikt więcej nie może go słyszeć. Z przepastnej bocznej kieszeni spodni wyjmuje dużą butelkę wody. Odkręca i wypija całą jej zawartość. Pusty pet odrzuca. Językiem przejeżdża po ustach. Zbiera osadzoną na nich wilgoć. Wyjętym z innej kieszeni kluczem otwiera kłódkę. Hałas jaki przez to robi, słychać i za drzwiami. Słychać z zza nich głos, coraz głośniejszy, narastający. Teraz już można rozpoznać, to krzyk kobiety.

- Nie!!!

Powtarzane w niekończącym się ciągu.

Ten małpowaty mężczyzna sądzi, że jeżeli tworzy ład dookoła siebie, to wtedy porządek jest również w jego głowie. Dlatego puste butelki zawsze rzuca w ten sam kąt korytarza. Gdy przyjdzie czas, zgniecie je wszystkie, zapakuje do worków na plastik i wyniesie. Swoje narzędzia młotki, kombinerki, klucze, śrubokręty, czy noże zawsze odkłada na te same miejsca. Pomieszczenia w których przebywa zamieszkuje w dwa stałe dni w tygodniu, nie rzadziej i nie częściej. Swoją dietę ustala z wyprzedzeniem na następne dwa tygodnie, a potem żyje według tego planu (oczywiście chodzi tylko o jedzenie, z piciem jest inaczej, dużo inaczej). Pijąc z naczynia z nadrukiem, stawia je tak, by nadruk był od niego na zewnątrz. Robi tak zawsze, bez wyjątków potwierdzających tę regułę.

On sądzi, że kto porządek ma obok siebie, kto żyje według stałych praw, porządek ma też w głowie. Nie można być szaleńcem, żyjąc w ładzie. Bardzo się więc gniewa gdy ktoś stara się wprowadzić chaos w konstruowanym przez niego świecie. Dlatego rozłościła go, ta kobieta, którą przywiązał do krzesła. Szarpiąc się wyrwała sobie i krzesło na wyschłe, martwe ciała leżące za nią. Żywi nie pasują do martwych, a martwi do żywych, powinni stać oddzielnie. Po pierwsze porządek dookoła siebie. Inaczej nigdy nie udałoby mu się stworzyć tak idealnego ładu w sobie.

- Nie! Nie ! Nie!

Mocny cios w twarz i knebel z powrotem włożony w usta przerywa wrzaski. Małpolud odciąga krzesło z kobietą od sterty truposzy. Żywi do żywych, martwi do martwych.

- Nie trzeba krzyczeć już zaraz kończymy. - Mówi.

Z półki z naczyniami zdejmuje litrowy kufel. Wlewa prawie do pełna wody, dolewa trochę octu i chwilę miesza. Z szafki nad naczyniami wyjmuje pudełko z sodą. Dosypuje do wody z octem. Miesza i szybko wypija, zanim jeszcze przestało się pieniać. Odstawia kufel. Nadruk idzie na zewnątrz.

Na palcach stara się zliczyć, który to już dzisiaj litr płynu jaki wypił. Brakuje mu palców żeby mu się powiodło. Mogłoby się udać gdyby miał wszystkie, ale u prawej ręki nie ma dwóch, stracił kiedyś w bójce. U lewej też dwóch, odciął dla zachowania symetrii całego ciała. Najważniejszy porządek. Najważniejszy porządek i ugasić pragnienie.

Ten małpolud pije jak hipopotam. Prawie bez chwili przerwy myśli tylko o tym jak ugasić pragnienie. Wszystko co ciekłe pragnie wlewać w siebie, nie robi sobie w tym ograniczeń. To również jedna z jego zasad – pić, ciągle pić. On sądzi, że spokój w głowie zachowuje właśnie przez swoje zasady. Bez nich byłby szaleńcem jak większość ludzi dookoła z porozbijanym, nie poskładanym, chaotycznym, wariackim życiem.

Na stole z narzędziami, pomiędzy liną i długim łańcuchem, leży łańcuch krótszy. Ten właśnie będzie mu teraz potrzebny. Nim obwiązuje, na wysokości kostek kobiece nogi. Drugi koniec przywiązuje do haka zwisającego z sufitu.

Człowiek w większości składa się z wody. Człowiek w większości jest wodą. Nie dziwne więc jest, że wody też potrzebuje do życia. Nie trzeba wyznaczać sobie granic w jej picciu, jeśli chcemy żyć długo. Nie trzeba wyznaczać sobie granic w picciu czegokolwiek, jeśli chcemy żyć długo.

Kiedyś jakaś lekarz, przyjaciółka, albo jego matka, on już nie pamięta kto dokładnie, mówiła mu, że picie tyle ile on pije, może powodować nieodwracalne zmiany w mózgu. Pewnie mieli rację, trochę się zmienił. No, ale są to, jego zdaniem, zmiany na lepsze.

Czerwony przycisk po prawej stronie od włącznika światła jest od dźwigu. Po jego naciśnięciu łańcuch kończący się hakiem nakręca się na wał. Kobieta z krzesła powoli podciągana jest do góry, aż w końcu zwisa z głową w dół, z nogami wysoko przy suficie. Małpolud rozcina nożem kobiece gardło. Wylewając się krew łapie w kufel. Kiedy się napęlnia wypija zawartość drugą ręką zatykając ranę. Gdy wypije, znowu napęlni kufel. Gdy zaczyna lecieć mniejszym strumieniem, porusza rękami kobiety pompując resztki. Kiedy wytoczy już wszystko do ostatniej kropli, wtedy umyje kufel i odstawi nadrukiem od siebie. Ład obok siebie, to ład w głowie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.